

Redakcja: ul. Świdnicka 10, Łódź
Strona: 10 (10 kolumn) - 12 (12 kolumn)
Redaktor: Józef Białas
od godziny 1 do 3 po południu
WARUNKI PRZEMUMERATY:
PRZEMUMERATA miejscowa z ad-
resami numerów w administracji „Echo”
z datą 1 stycznia 1939 r. powinna
być zamknięta w przeliczniku pocztow-
ym na 150 numerów (przy 12 kolumnach)
Przemumerata zagraniczna z ad-
resami numerów w administracji „Echo”
Artykuły nadesłane bez oznaczenia ho-
norarium uważane są za bezpłatne.
Rekopisów zarówno użytych jak i od-
rzuconych redakcja nie zwraca.

ECHO

Rok XV Nr. 94

Łódź wtorek 4 kwietnia 1939 r.

Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr.
w. m-m i lam. str. 5 lam: w tekście
50 gr., nekrologi 40 gr., zwyżka 15 gr.
strona 10 lamów: drobne 12 gr. za wy-
raz, dla poszukujących pracy 10 gr.
najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr. dla
bezrobot. i al. Ogłoszenia dwukolorowe
50 proc. drożej, ogłoszenia zagranicz-
ne i trójkolorowe o 100 proc. drożej
ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Inne ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc.
droższe.
W wydaniu ogólnopolskim
za 1 w. m-m w. i lamie szer 70 m-m
(str. 8 lamów) - 1 zł. drobne za wyraz 24 gr.
Za terminu druku i treść ogłoszeń
administracja nie odpowiada.
P. K. O. Nr. 602.880
Płata pocztowa uiszczona gotówką.



OBWIESZCZENIE

MINISTRA SKARBU

z dnia 30 marca 1939 roku

o subskrypcji na 5% Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej i na 3% Bony Obrony Przeciwlotniczej

Podaje się niniejszym do wiadomości publicznej, że na podstawie art. 4 ust. (1) pkt. 1), art. 5 ust. (1), art. 6 i 9 ustawy z dnia 27 marca 1939 r. o dotacjach na rzecz FUNDUSZU OBRONY NARODOWEJ i o inwestycjach z funduszy państwowych w okresie od dnia 1 kwietnia 1939 r. do dnia 31 marca 1942 r. (Dz. U.R.P. Nr. 25, poz. 165), oraz rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 28 marca 1939 r. w Związku Komunalnych Kas Oszczędności w Warszawie, w Związku Komunalnych Kas Oszczędności w Katowicach i w Związku Komunalnych Kas Oszczędności w Poznaniu, powołane przez te związki, Centralna Kasa Spółek Rolniczych oraz inne upoważnione instytucje.

Wpływy z emisji tej pożyczki i bonów przeznaczone są wyłącznie na cele obrony Państwa, a mianowicie: na rozbudowę lotnictwa wojkowego i na uzupełnienie artylerii przeciwlotniczej.

WARUNKI SUBSKRYPCJI

Subskrypcja na 5% POŻYCZKĘ OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ i 3% BONY OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ zostaje otwarta z dniem 5 kwietnia i trwać będzie do dnia 5 maja 1939 r. włącznie.

Subskrypcję przyjmować będą: kasy urzędów skarbowych, Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Poczłowa Kasa Oszczędności, Państwowy Bank Rolny i ich oddziały, banki prywatne zrzeszone w Syndykacie Związku Banków w Polsce, komunalne kasy oszczędności zrzeszone: w Związku Komunalnych Kas Oszczędności w Warszawie, w Związku Komunalnych Kas Oszczędności w Katowicach i w Związku Komunalnych Kas Oszczędności w Poznaniu, powołane przez te związki, Centralna Kasa Spółek Rolniczych oraz inne upoważnione instytucje.

Wpłaty na subskrypcję będą przyjmowane wyłącznie w gotówiznie, przy czym conajmniej trzecia część zadeklarowanej kwoty powinna być wpłacona przy subskrypcji, reszta zaś w terminie do dnia 5 lipca 1939 r. włącznie.

Subskrypcję i wpłaty na nią od osób, pozostających w służbie Państwa i instytucji publiczno-prawnych, przyjmują ich władze asygnujące.

Subskrypcja na 3% Bony Obrony Przeciwlotniczej będzie przyjmowana od każdego subskrybenta najwyżej na 4 sztuki tych bonów w łącznej wartości imiennej zł. 80.

Cena sprzedażna przy subskrypcji obligacji pożyczki wynosi złotych 100 za 100 złotych wartości imiennej. Do ceny sprzedażnej dolicza się wartość kuponu bieżącego za czas do dnia zapłaty, jeżeli cena sprzedażna choćby częściowo została zapłacona po dniu 1 czerwca 1939 r. Wartość kuponu bieżącego za każdy dzień po tym terminie ustala się na 1 grosz od każdych 100 złotych wartości imiennej pożyczki objętej daną subskrypcją.

Obligacje pożyczki będą wydane najpóźniej przed dniem płatności pierwszego kuponu t.j. przed 1 grudnia 1939 r. wszystkim tym subskrybentom, którzy wpłacili całą należność za subskrypcję w ustanowionym terminie.

Cena sprzedażna bonów wynosi złotych 20 za 20 złotych wartości imiennej. Przy subskrypcji wypłaca się z góry odsetki od bonów za 5 lat w drodze potrącenia z ceny sprzedażnej bonów.

Bony będą wydane najdalej do dnia 1 grudnia 1939 r. tym subskrybentom, którzy uiszcili całą należność za subskrypcję w ustanowionym terminie.

5% POŻYCZKA OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ

Pożyczkę wypuszcza się w obligacjach na okaziciela, opiewających na 100, 500, 1,000 i 5,000 złotych wartości imiennej.

Oprocentowanie stałe pożyczki wynosi 5 od 100 w stosunku rocznym i biegnie od dnia 1 czerwca 1939 r.

Pożyczka podlega spłaceniu do dnia 1 czerwca 1954 r. drogą dwukrotnego w każdym roku jej trwania, poczynając od dnia 1 grudnia 1939 r., umarzania części obligacji wylosowywanych w tym celu dnia 1 czerwca i 1 grudnia podług planu umorzenia, ogłoszonego przez Ministra Skarbu po zamknięciu subskrypcji.

3% BONY OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ

Bony wypuszcza się w odcinkach na okaziciela po 20 złotych wartości imiennej.

Oprocentowanie stałe bonów wynosi 3 od 100 w stosunku rocznym i biegnie od dnia 1 czerwca 1939 r. Odsetki od bonów za cały okres 5 lat łącznie wypłaca się subskrybentowi z góry przez potrącenie ich z ceny sprzedażnej bonów. Kwotę tego potrącenia zmniejsza się w razie wpłacenia ceny sprzedażnej choćby częściowo po dniu 1 czerwca 1939 r. o 5 groszy za każdy pełny miesiąc po tym terminie od każdego bonu, objętego daną subskrypcją.

Bony podlegają jednorazowemu wykupowi według ich wartości imiennej po upływie lat 5-ciu od daty ich wypuszczenia, t.j. w dniu 1 czerwca 1944 r.

Posiadaczom bonów na łączną kwotę złotych 100 wartości imiennej lub na wielokrotność tej kwoty służyć będzie do dnia 1 grudnia 1941 r. prawo wymiany posiadanych bonów na obligacje 5% Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w stosunku 100 za 100 wartości imiennej. Przy wymianie tej wypłacone z góry odsetki od wymienianych bonów podlegają zwrotowi za pełne miesiące, pozostające do dnia płatności tych bonów, licząc po pięć groszy za miesiąc od każdego bonu.

PRZYWILEJE

Obligacje pożyczki i bony mają wszelkie prawa papierów pupilarnych.

Obligacje pożyczki i bony oraz przychody od nich wolne są od wszelkich podatków i danin państwowych oraz samorządowych.

Obligacje pożyczki oraz bony będą przyjmowane według ich wartości imiennej na podatek od spadków i darowizn do kwoty 50,000 złotych od każdego płatnika.

Kapitał i odsetki obligacji pożyczki oraz bonów zabezpiecza się całym ruchomym i nieruchomym majątkiem Państwa.

MINISTER SKARBU

(-) E. Kwiatkowski

DLACZEGO W. BRYTANIA MUSI POMÓC POLSCE? Wątpliwości Lloyd George'a

rozproszył b. minister Eden.

LONDYN, 4. 4. — W dłuższej debacie w Izbie Gmin zabrał głos Lloyd George, który zwrócił uwagę na szereg trudności technicznych i geograficznych, jakie miałyby W. Brytania w swej akcji pomocy militarnej, gdyby Polska stała się ofiarą agresji, przy czym wysunął na zagadnienie ewentualnego pozyskania Z.S.R.R. dla czynnej akcji na wypadek agresji. Zwrócił on również uwagę na trudności, jakie mogłyby mieć Anglia w basenie Morza Śródziemnego.

Polemizując z wywodami Lloyd George'a b. minister spraw zagranicznych, Eden, oświadczył, że co prawda Lloyd George przemawiał z autorytetem i doświadczeniem, ale zdaje się zapominał o olbrzymim wpływie, jaki wywiera na polityczną i wojskową decyzję narodów świata, świadomość, że W. Brytania z całą swą potęgą powzięła pewne konkretne decyzje polityczne. Podczas gdy połowa niemieckich sił wojskowych może w razie wojny stać nad granicą Polski, co najmniej druga połowa zaangażowana została na froncie zachodnim.

Odnośnie wywodów Lloyd George'a na temat Morza Śródziemnego, Eden podkreślił, że

istnieje doniosła różnica między obecną chwilą, a rokiem 1914, a jest nią przyjazna Turcja. Eden zaznaczył, że stanowisko Anglii wobec rządu sowieckiego nie jest oparte na jakichkolwiek antypatiach ideologicznych i nie ma sprzeczności interesów między rządami brytyjskim i sowieckim, co do głównych zagadnień polityki.

Na tej podstawie możliwa jest — zdaniem Edena — współpraca z rządem sowieckim. Ale jeśli chodzi o Rosję istnieje jeszcze jeden czynnik, którego niesposób zignorować, mianowicie W. Brytania musi uwzględnić fakt, że wśród sąsiadów Rosji doniosłą rolę odgrywają dwa czynniki, a mianowicie geografia i historia. Rząd brytyjski musi uwzględnić te uczucia i uczynić wszystko co jest w jego mocy, by im uczynić zadość. Ale byłoby krótkowzrocznością stać na stanowisku, że sprawy wschodnie ograniczone być mogą do zatwierdzenia ich w ramach jedynie kompetencji W. Brytanii i Francji. W końcu dał on wyraz przekonaniu, że przemówienie premiera Chamberlaina wywrze jak najlepsze wrażenie wśród mocarstw Europy. Polityka ta — podkreślił Eden — zjednoczyła naród brytyjski na rzecz udzielenia rządowi poparcia w polityce zagranicznej.

AGENCYJNE GROZBY.

BERLIN, 4. 4. — „Deutscher Dienst“ oświadcza na temat mocy Chamberlaina i Halifaxa m. in.: Zdaniem Niemiec Anglia wszelkimi siłami pracuje w kierunku polityki okrażenia przeciw żywotnym interesom niemieckim. Jest sprawą pozostałych państw, jakie wyciągną konsekwencje z metod angielskich, streszczających się w tym, iż Anglia nie pragnie truć się sama, lecz służyć im jedynie dobrymi radami, jak mają truć się dla Anglii. Rząd brytyjski — twierdzi agencja — najwidoczniej nie zrozumiał dobrze mowy kanclerza.

W zakończeniu agencja podkreśla z naciskiem, iż Rzesza nie ma zamiaru oczekiwać, aż zostanie zamknięty pierścień okrażający i aż stanie się nierozzerwalny.

POLITYKA OKRĄŻENIA.

BERLIN, 4. 4. — Jak jedyny z dzienników niemieckich zdążył dotychczas zająć stanowisko wobec mów Chamberlaina i Halifaxa „Lokal Anzeiger”. Dziennik zapatrjuje swój krótki komentarz redakcyjny tytułem „Miecz Damoklesa”. Lokal Anzeiger” charakteryzuje mowy brytyjskich mężów stanu w tym kierunku, że znowu usiłowali oni odeprzeć zarzut prowadzenia polityki okrażenia, co się im nie udało. Chamberlain — ciągnie dziennik — powiedział, że widzi się zmuszonym do zmiany, gdyż zagrożona została zasada, którą Anglia zobowiązana jest bronić. Wy nika stąd jasno usiłowanie obecnego rządu brytyjskiego znalezienia płaszczyka agitaacyjnego dla celów polityki okrażenia. W Niemczech i w szeregu innych państw wyciągnięto jednak konsekwencje z historii ciągłości i baczny się mniej na słowa brytyjskich ministrów, lecz na ich czyny. Czyny te są wyrazem, są one bowiem polityką okrażenia, prowadzoną bez skrupułów i za pomocą wszelkich środków. Cho-

ciażby ministrowie mieli wygłaszać jęszcze dalsze przemówienia, ciągnie dziennik, faktem jest, że rząd Chamberlaina usiłuje doprowadzić do nowego okrażenia Niemiec, uzależniając w sposób obłudny automatyczne działanie tego systemu od dobrego zachowania się Niemiec. Chamberlain chciałby zawiesić w ten sposób swój parasol, jako miecz Damoklesa nad Niemcami.

Król Iraku Ghazi

zginął w katastrofie samochodowej



BAGDAD, 4. 4. — Król Iraku Ghazi zginął dziś o północy w wypadku samochodowym. Szczegółów na razie brak.

Nowe zajście na granicy węgiersko-słowackiej. Dwaj celnicy zabici.

PRESZÓW, 4. 4. — Jak donosi „Słowacka Pravda” na granicy słowacko-wę-

gierskiej na północ od Koszyc doszło do zajścia granicznego, przy czym 2 słowaccy celnicy zostali zabici. Na wschodniej granicy panuje spokój. Oddziały słowackie otrzy mał rozkaz wycofania się. W Preszowie i w Humennym przeprowadzona jest demobilizacja.

Gen. Sławoj-Składkowski w Kielcach.

WARSZAWA, 4. 4. — W Kielcach przebywał premier gen. Sławoj-Składkowski. Premier w towarzystwie wojewody kieleckiego dr Działosza i naczelnika wydziału społeczno-politycznego Krakowiaka zwiedził sanktuarium Józefa Piłsudskiego, poza tym dom PW i WF.

DO BERLINA.

BRATYSŁAWA, 4. 4. — Premier Tiso w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Durczaiskiego i pierwszego posła Słowacji w Berlinie Cernaka udaje się jutro do Berlina.

Wizyta ministra Becka w Londynie na ustach całej Europy

Berlińska prasa nie wierzy Wielkiej Brytanii.

BUKARESZT, 4. 4. — Wizyta ministra Becka w Londynie wysunęła się na czoło zainteresowań sier politycznych społeczeństwa rumuńskiego. Oświadczenie Chamberlaina i podróż ministra Becka są wspólnie komentowane, przy czym podkreśla się, że są to wydarzenia wielkiej wagi dla dalszego rozwoju sytuacji międzynarodowej.

Oświadczenie Premiera W. Brytanii przyjęte zostało tutaj z dużą sympatią.

W piśmie rumuńskich wiele jest wiadomości o Polsce, zwłaszcza notowane są skrajnie komentarze prasy angielskiej i francuskiej, dotyczące stanowiska Polski. Polityka pokojowa tych państw popierana jest przez wszystkie narody zdecydowane

do obrony swego stanu posiadania i niezależności narodowej, a poza tym zaznaczają pisma rumuńskie, że wizyta min. Becka przyczyni się niewątpliwie do konsolidacji niezrzeszonego bloku państw, stojących na gruncie niezależności narodowej i gospodarczej w ramach tych granic. Charakterystycznym oddaniem panującym tutaj jest nastrosz jest komentarz dziennika „Seminalul”, stwierdzający, że Polska nie zamierza zmieniać swej polityki zagranicznej, co również się temu, że obecne jej sojusze oraz inne paki pozostają w mocy. Polska nie przystępuje też do żadnego bloku ideologicznego. W konkluzji zaznacza pismo — iż zapewnienie bezpieczeństwa na wschodzie Europy jest najlepszym środkiem dla zapewnienia wzajemnego zaufania w całej Europie.

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH
SPÓŁKA AKCYJNA
ODDZIAŁ ŁÓDZKI
SIENKIEWICZA 24
przyjmuje subskrypcję na 5 proc. Obligacje i 3 proc. Bony 20-to złotych.
POZYCZKI OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ
od godziny 9 rano do godziny 8-ej wieczorem bez przerwy.

W pogrzebie śp. płk. Sławka weźmie udział siostra Zmarłego

WARSZAWA, 4. 4. — Na murach Warszawy i większych miast prowincjonalnych ukazała się klepsydra treści następującej: **S. P. WALERY SŁAWEK** członek organizacji bojowej PPS, członek Związku Walki Czynnej, oficer Pierwszej Brygady Józefa Piłsudskiego, płk. dypl. W. P., były premier, były marszałek Sejmu, kawaler orderu Orła Białego, Virtuti Militari, Krzyża Niepodległości z Mieczami, Krzyża Walecznych, zmarł opatrzony Przenajświętzymi Sakramentami w dniu 3 kwietnia r. b.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy Alei Szuca 16 nastąpi w dniu 4 bm. o godz. 17 do kościoła Garnizonowego. — Nabożeństwo żałobne odbędzie się o g. 10 rano w dniu 5 kwietnia w kościele Garnizonowym przy ul. Długiej, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarz wojskowym.

GRONO PRZYJACIÓŁ.

PRZYBYCIE SIOSTRY.

WARSZAWA, 4. 4. — Według informacji pochodzących od przyjaciół płk Sławka, zniszczył on przed śmiercią wszystkie swoje papiery osobiste. Nie wiadomo tylko, czy wśród tych papierów znajdował się pamiętnik, pisany w ostatnich czasach.

Ostatnie chwile przed skierowaniem łufy rewolweru w usta, poświęcił płk Sławek myślom o Bogu. Kartka, jaką pozostawił, brzmi dosłownie: „Proszę nie winić nikogo. Mam nadzieję, że Bóg przebaczy mi te winy, jak i wszystkie inne winy.”

A potem nastąpiło wykonanie straszliwej decyzji. Wczoraj przybyła do Warszawy jedyna siostra Zmarłego.

CZARNE CHORĄGWIE NA SEJMIE.

WARSZAWA, 4. 4. — Dopiero w ubiegłą sobotę zauważono w usposobieniu śp. płk Sławka jakąś zmianę — depresję, której istoty najbliższemu otoczeniu nie udało się przeniknąć. Był smutny i milczący. Ożywał się jednak, gdy mówiono o naszej polityce zagranicznej, o której jeszcze w niedzielę wyrażał się, że kroczy od sukcesu do sukcesu. Niedzielne godziny po południu spędził śp. płk Sławek w towarzystwie b. wicemarszałków Sejmu pp. Schätzla i Podolskiego. Po godzinie 6 wieczorem pozostał sam w swym gabinecie. W mieszkaniu była tylko gospodyni.

Strzału rewolwerowego nie słyszała. Około godziny 10, gdy usłyszała jęki, stwierdziła nieszczęście.

Gospodyni zaalarmowała sąsiadów i wezwała pogotowie prywatne.

Przybyły dr J. Majewski, stwierdziwszy ciężki stan, dokonał zastrzyku, podtrzymującego działalność serca i przewióził rannego do Instytutu Chirurgii Urazowej.

Tu niezwłocznie dr Sokolowski, przy pomocy dr Stanisława Zielińskiego i dr Zygmunta Ambrusa przystąpił do operacji. Trwała ona około 2 godzin. Po operacji dokonano transfuzji krwi, po czym stan rannego około godz. 4 jakoby polepszył się. Przybył kapelan wojskowy. Ranny przyjął ostatnie Sakramenty.

Zawodna jednak była nadzieja utrzymania ciężko rannego przy życiu. Zmarł, nie odzyskawszy już przytomności rano.

Zwłoki śp. płk Sławka wczoraj około godz. 14 przewieziono z Kliniki Chirurgii Urazowej do mieszkania prywatnego przy Al. Szuca 16. W mieszkaniu urządzono kaplicę żałobną, w której wystawiono zwłoki na widok publiczny.

Organizacja pogrzebu zajmie się grono najbliższych przyjaciół zmarłego z b. marszałkiem Prystorem na czele.

Pogrzeb śp. Walerego Sławka odbędzie się na koszt Państwa.

W związku ze zgonem śp. płk Sławka na bramach wjazdowych Senatowi i Sejmu wywieszono czarne flagi żałobne.

Zawiadomienie

Niniejszym podaję do łaskawej wiadomości P. T. Czytelników, że w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 133, tel. 26 1-86 została otwarta Chrześcijańska wytwórnia oraz sprzedaż detaliczna kapeluszy i czapek męskich p. f.

Henryk Makówka

Duży wybór. Niskie ceny. Uprzejma obsługa.

17 tysięcy milicjantów w obozie koncentracyjnym

MADRYT, 4. 4. — W obozie koncentracyjnym dla czerwonych milicjantów znajduje się obecnie 17.000 osób. Wszyscy należą do pierwszej dywizji, która na 48 go dnia przed wkroczeniem generała Franco do Madrytu opuściła okopy. Milicjanci, którzy mogą przedstawić gwarancję 2 narodowców, są zwalniani do czasu przeprowa dnia śledztwa. Personel sanitarny armii narodowej rozłożył opiekę nad 3000 ranranymi milicjantami.

Już 140 milionów złotych subskrybowano na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej.

WARSZAWA, 4. 4. — W dniu jutrzejszym tj. 5 kwietnia rozpoczyna się oficjalny termin otwarcia subskrypcji na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej.

Od dnia ogłoszenia pożyczki do dnia otwarcia subskrypcji wpłynęła olbrzymia kwota sięgająca blisko 140 milionów złotych.

Dolar 5.28

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.28, funty szterlingi po 24.79, franki szwajcarskie 118.70, franki francuskie 14.03, liry włoskie 16.20 (odekli tylko do 100 lirów).

Tylko 15 proc. Niemców w Szlezwiku. Wyniki wyborów.

KOPENHAGA, 4. 4. — Ogłoszono tu oczekiwane ze szczególnym zainteresowaniem wyniki wyborów do parlamentu w północnym Szlezwiku. Na 82.522 duńskich głosów oddano 14.978 niemieckich. Zatem Niemcy uzyskali 15,2 procent ogólnej liczby głosów.

BEZ KOMENTARZY.

BUDAPESZT, 4. 4. — Podróż ministra Becka do Londynu prasa dzisiaj poświęca całe strony, przynosząc głosy prasy zagranicznej i komunikaty w związku z wizytą. Komentarze prasa dotychczas nie zamieszcza.

GŁOSY PRASY NIEMIECKIEJ.

BERLIN, 4. 4. — Korespondenci londyńscy piśmie niemieckich poświęcają dużo miejsca nastrojom w Londynie w przeddzień rozpoczęcia się rozmów polsko-brytyjskich. Z ducha korespondencji przebija ostrożność z jaką odnoszą się do państwa, które proponuje się pojeździć, zdaniem korespondenta, współpracę angielską.

W WIEDNIU...

WIEDEN, 4. 4. — Najgłówniejszym tematem dzisiejszej prasy wiedeńskiej jest pobyt ministra Becka w Londynie i omawianie polityki Polski. Prasa ta stara się przedstawić Polsce, że oświadczenie premiera Chamberlaina ma podstawę nawskroś egoistyczną, wypływającą z interesów angielskich.

„Wiener Tageblatt” mówi, że Niemcy nie będą się przypatrywać bezczynnie okrażaniu ich i twierdzi, że samo zaprzeczenie Niemcom ich praw do życia, oznacza już atak na Rzeszę.

GRAND-KINO W 2im tygodniu wyświetlania arcydzieła p. t.
Pocz 12, 2, 4, 6, 8 i 10
Dzisiaj 2 poranki o g. 12 i 2
Ceny miejsc 85 gr i 1,09
BIAŁY MURZYN
na pozostałe seanse III - 1,09 II - 1,50 I - 2,20

CAPITOL Dziś premiera jubileuszowego filmu Metro Goldwyn Meyer
MARIA ANTONINA

Ceny miejsc na wszystkie seanse od 54 gr

Z uwagi na wysokie walory artystyczne filmu uprasza się P. T. Publiczność o przybywanie na początki seansów.

SKRZYDŁA LOTNICZE
NIOSA ZWYCIĘSTWO

W rolach głównych: NORMA SHEAR, TYRONE POWER, JOHN BAHLANOR. Reżyseria Von Dycha.

Uczciwość pod biegunem BOGACI MIESZKAŃCY TUNDRY. Lapończycy z nad Inari.

Inari, w kwietniu. Położona w podbiegunowej Finlandii, nad wielkim jeziorem Inari wieś taże nazwy jest jedynym tego rodzaju skupiskiem. Osiadli Lapończycy, a do tych należy bogata ludność z nad wybrzeży Inari, budują swoje domostwa zdala jedne od drugich, co jest pozostałością po dawnym życiu koczowniczym.

Chaty zbite z belek i uszczelnione mchem, co bez względu na srożący się mroz znakomicie utrzymuje ciepło składają się z dwóch izb sypialnic i trzeciej wspólnej. Wysoki piec grzeje doskonale, podziw również wzbudza panująca wszędzie wzorowa, błyszcząca czystość. Mieszkanie szoruje się co tydzień i dezynfekuje aromatyczną smołą roślinną.

Każde obejście posiada oborę i słynną „sau naa” (łaźnię) fińską, w której wszyscy członkowie rodziny, sumiennie się wy-pociwszy w kąpielach pary, z zapalem się mydłą i oplukują, nie licząc zużytych wia-der wody.

Opatrznościowym zwierzęciem Lapończyka jest renifer, toteż otacza go on nie-tylko pieczą, ale jakoby czcią.

Renifer w pierwszym rzędzie dostarcza futrzanej odzieży, co jest sprawą kapitalną w kraju, gdzie temperatura poniżej 30 stopni trzyma się od 15 grudnia do 1-go marca.

Wręcz nieocenione są „gallopacki”, la-pońskie sandały z podniesionymi szpiczastymi nosami. Wykrojone są ze skóry z głowy renifera i sztyt szerścią na wierzch. Wewnątrz są wyłożone trzcina, rosnącą u brzegów jeziora. Obuwie to nigdy nie sztywnieje na mrozie i wygodnie a mocno w nich oparte stopy nie marzną. Sztylpy ze skóry z nogi renifera, sięgające do końca ud, i skutecznie ochraniają kończyny dolne.

Niektórzy mają jeszcze futrzane spo-dnie i kurtki.

Ponad to renifer daje mięso i mleko i jest niezastąpioną siłą pociągową. Nic więc dziwnego, że człowieka łączy z nim głęboka przyjaźń. Lapończyk, naprzykład, nie da się sfotografować bez czworonogiego towarzysza.

W Inari jest jeden posiadacz 5.000 re-niferów, pięciu Lapończyków ma ich po 3.000 i kilku po 1.000. Wszyscy są milio-nerami.

Dziecko przy urodzeniu dostaje pewną ilość reniferów. Dochód z tego żywego ka-pitału narasta aż do pełnoletności, a gło-wa rodziny nie ma prawa go naruszyć.

Dziewczeta zbierają sobie posag z pie-niędzy, uzyskanych ze sprzedaży, sztych przez siebie sandałów i futrzanych czap.

Lapończycy z nad Inari, wyznania lu-terańskiego, a częściowo prawosławnego, odznaczają się trzeźwością i bezwzględną uczciwością. Nikt tu nie kradnie. Uważa się za szczyt dowcipu powiedzenie:

— Jadłeś mięso z upolowanego (a więc potajemnie ubitego) renifera.

Przeciwnik zaś odpowiada, także „do-wcipnie”:

— Widziałem w pewnym miejscu tu-je „gallopacki”.

Zabić renifera i ukraszyć jego skórę po-czytywane jest za przestępstwo. Bezkar-nie przywłaszczyć sobie cudze zwierzę wol-no jedynie zbłąkanemu wobec widma gło-du. W tym wypadku należy odciąć ucho i przynieść je z sobą do Inari, by ustalić, ko-go się pokrzywdziło.

Bogaci mieszkańcy powierzają dozór nad stadami ubogim współpracownikom z Kiruna lub Ennontekio. O ile wypadnie im samym wyruszyć na poszukiwanie zaginio-nych sztuk, zabierają z sobą kilkanaście skór, parę sprzętów kuchennych i nieod-stępny inbryk do kawy wraz z prymityw-nym młynkiem.

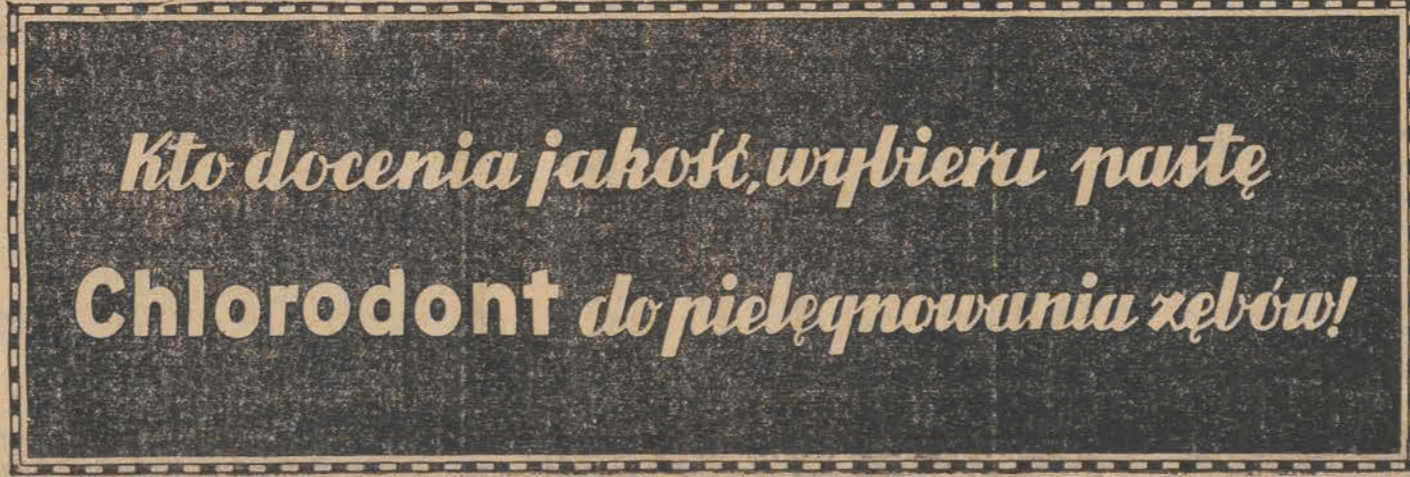
Zapałki, pieniądze i inne drobne cen-ne przedmioty chowają do trzech, włożo-nych jeden w drugi nieprzemakalnych wo-reczków skórzanych.

Na noc budują schron z gałęzi, nakry-wają go skórą i zapalają u wejścia wiel-kie ognisko, pionące aż do rana.

Lapończycy, nic o tym nie wiedząc, są filozofami. Gardzą zwykłym podziałem czasu. Naznaczają spotkania, nie wymie-niając ich terminu, i wierzą w medycynę naturalną, skąd przysłowio:

„Chorego uzdrowić może łaźnia, żona i spirytus. Jeżeli to mu nie pomoże, nie wzywajcie lekarza, bo ten człowiek już jest trupem”.

Gajecki.



Nagrodzony za liczne potomstwo - zamołdował sześćoro dzieci.

Potworny dramat na tle nędzy i pijań-stwa rozegrał się w tych dniach w francu-skiej wiosce Bourg-Saint-Blaise koło Au-tun. Już od kilku lat fatalne stosunki pano-wały w małżeństwie robotnika Izydora Devillechase, ojca dziesięciorga dzieci. Devillechase był nalogowym pijakiem i doprowadzał nieustannie do awantur z żo-ną. W ostatnich czasach sytuacja Deville-chasów poprawiła się, gdyż otrzymali oni nagrodę Cognac-Jay za liczne potom-stwo. Nagroda ta wynosiła 10.000 fran-ków.

Devillechase zaczął jednak przepijać pieniądze, które otrzymał na utrzymanie rodziny, co wywołało nowe jego awantu-ry z żoną. Zrozpaczona kobieta, widząc, że wszystkie środki zawodzą, złożyła prze-ciw mężowi skargę w policji. To wywoła-ło prawdziwą wściekłość w pijaku, który postanowił ukarać swoją żonę i wykonał potworną zemstę.

Onegdaj żona Devillechase'a wyszła po południu z domu, ażeby szukać dla sie-bie jakiegoś zajęcia. W domu pozostał De-villechase, który przepijał ostatnie pieni-ądze z otrzymanej nagrody. Około godziny 4-tej wrócił ze szkoły do domu 12-letni Lucjan. Oczom jego przedstawił się stra-szny widok. W pokoju leżały w kałuży krwi cztery martwe ciała jego małych bra-ci i sióstr: 8-letniej Rolandy, 6-letniego Bernarda, 5-letniego Jerzego i 2-letniej Marceli. Potworny ojciec rozpiął im gło-wy siekierą. Mały Lucjan, wybiegł z krzy-kiem na ulicę, gdzie spotkał wracającą wia-śnie matkę.

Przybyła natychmiast policja, która stwierdziła, że Devillechase po dokonaniu

straszego morderstwa na czworgu swoich najmłodszych dzieci, udał się do szkoły, żeńskiej, skąd zabrał dwie swoje córki, 11-letnią Marię i 7-letnią Lucynę i udał się z nimi do lasu. Zaczęto natychmiast prze-szukiwać las, lecz zapóźno. Morderca zdo-łał już zastrzelić obie swoje córki, których zwłoki znaleziono w krzakach.

Obecnie policja prowadzi obławę na zbrodnicy ojca, kryjącego się nadal w lasach. Cała wieś bierze udział w tej obła-wie. Zrozpaczona matka pozostała w domu z czworgiem cudem ocalałych dzieci: 18-letnim Emilem, 17-letnią Joanną, 16-letnią Henryką i małym Lucjanem.



Odważna kobieta.



Mrs Dorothy Clark licząca 33 lata, matka czworga dzieci została mianowana szefem policji miasta Warren w stanie New-Hampshire.

RYSZARD BRAUN

HURAGAN W SERCU

Powieść 31

Słodka Jeanetka



Jeanette MacDonald i Nelson Eddy — królewski duet ekranu zagra znów razem w filmie Sweethearts. Realizuje twórcą Gdy kwitną bzy — oraz „Złoty głos” — Robert Z. Leonard.

— Podobam ci się? — zapytała nieoczekiwanie, pe-wna swego czaru.

— Och, ty wstrętna kokietko, raz odpychasz — to znów kusisz; ale nie sądzę, że ze mną to pójdziesz równie-łatwo, jak ze studentami. O nie! Pomyśl, że mam już swo-je lata.

Rozbryzując nogą wodę, zapytała:

— Ile?

— A jak ci się zdaje?

— Nie za mało. I nie za dużo. W sam raz.

— Podobam ci się?

Wyrwała mu rękę, biegnąc w rozgryzłach wody co-raz głębiej w morze.

Zaniepokoił się.

— Pływasz dobrze? — zawołał. — Tu jest głęboko.

— Pływam niezbyt dobrze, bez stylu, ale mogę pły-nać długo. Zresztą tu jeszcze wszędzie widać dno. Wi-dzisz jakie jest piękne?

— A woda jaka przezroczysta — nieprawdaż?

Stanęli zachwyceni. Poprzez ruchomą taflę, widać by-ło kamyki, leżące na złotym piasku i długie zielone sple-ty wodorostów, targane prądem.

— Są jak włosy topielicy — powiedział cicho.

Spojrzała mu w oczy ze zdziwieniem. To poetyczne powiedzenie nie miało w sobie nic z żargonu jej kolegów, ale on, jakby zawstydzony jej wzrokiem obracał już wszyst-ko w żart.

Śmiał się.

Za chwilę płynęli razem, kładąc głowy na fali i roz-garniając mocnym ruchem wodę.

— Dopłyniesz do tych kamieni? — zapytał, wskazy-jąc głową, wystającą z wody skałę.

— Dopłynę.

Była silna, zdrowa i zaprawiona fizycznie przez kilku-tygodniowy pobyt w Wersalu.

Stosunkowo prędko wścę znaleźli się na rozgrzanej, granitowej skałe.

Z przykrością wyczulią poprzez gumę podeszwy osy-pujące się kamienie.

Jakby wiedząc, co odczuwała, zatroszczył się.

— Boli?

— Trochę.

— Połóż się tu, na tym płaskim kamieniu. Dobrze?

— Bardzo.

Dyszeli trochę ze zmęczenia. Lśniąca od wilgoci cia-ła obsychały szybko na słońcu. Leżeli cicho, nie mówiąc do siebie nic. Ale kiedy mocny żar promieni przeniknął

ich nawskroś, Ewa znowu poczuła w sobie niepokój. Co w nim było? Budzące się pragnienie? Czy też lęk przed nim i przed sobą?

Otworzyła oczy. Leżał tuż przy niej i patrzył na roz-chylone jej usta.

Objął ją przez pół i pocałował. Szarpnęła się odru-cho. Kiedy otworzyła oczy — już przy niej nie był. Ciało jego zakreśliło łuk, wpadło błyskawicznie w wodę i znikło.

Podniosła się leniwie, cała drżąca i spragniona. Piersi jej falowały i ramiona rozchyłaly się do uścisku.

— Uciekł przede mną — pomyślała, przeciągając się.

Tymczasem on płynął pod wodą, z początku złotą od słońca, potem niebieską, wreszcie nieprzenikniętą cie-mną. Za chwilę wypłynął na powierzchnię.

Leżała wciąż na skale kusząca, jak syrena, wabiąc go gętką, falistą linią ciała.

— Jesteś szalona — krzyknął.

— Wiem — odrzuciła.

— Wracam — zawołał.

— Za często mi rozkazuje — przedrzeźniała go — muszę cię tego oduczyć.

Pomyśl, co by powiedziała hrabina-matka, gdyby cię przed chwilą widziała? — pytał leżąc w wodzie.

— Zgorszyłaby się — odpowiedziała.

— Jesteś zepsuta.

— A kto mnie zepsuł?

— Antoine.

Wskoczyła z nim do wody. Płynęli, milcząc, ku zło-tej linii piasku i zielonej linii palmowych drzew, otacza-jących półkolem zatokę.

Kiedy wychodzili na plażę, on uśmiechnął się.

— Jednakże każda Ewa, chociażby miała 18 lat, jest zawsze ta sama

— To znaczy?

— Prowokuje, kusi, a potem spycha winę na męż-czyznę

— Imperyent — roześmiała się.

— Jeżeli będziesz się ze mną kłóciła, oddam cię w rę-ce policji — odpowiedział wesoło i zbyt głośno. Ktoś się za nimi obejrzał. Kto? Śniada, potwornie tego, mieszkań-ka Algieru w czerwonym trykocie w zielone i białe pasy. Obok niej leżało dwóch Chińczyków. Jeden długi i chu-dy, jak Hiob na pustyni, a drugi — mały i śmiejący się, olbrzymią paszczą, pełną wystających zębów.

Ci wszyscy ludzie oglądali się za Ewą i jej towarzy-szem.

* * *

Właśnie wyszli z dancingu oświetlonego setkami róż-nokolorowych lamp, przeglądających się w morzu.

Noc była niezwykle ciepła, tak, że Ewa mogła nie narzucać płaszcza na odkryte ramiona. Miała na sobie suk-nię tiulową, haftowaną w aksaminie kwiaty, którą ku-piła z myślą o nim. Z myślą o Antoine, aby się mu podo-bać. Ta suknie kosztowała 450 franków, cały majątek.

Dziewczyna westchnęła. Na myśl jej przyszły pieniądze, malejące w portfelu z dnia na dzień z zaskazującą szybkością.

— O czym myślisz? Czego wdychasz? — pytał ją.

— Myślę o chwili wyjazdu.

— Będziesz żalowała Tamaris?

Nie odpowiedziała. Dziwnie przykro uderzył ją ton jego głosu zimny i surowy. Czyżby miał odmalowywać prawdziwość jego myśli, karcących ją za jej szaleństwo, za łatwość, z jaką biegła za nim, nic o nim nie wiedząc? Czyżby chciał karcic ją za poezję młodości, za to wszyst-ko, co było krzykiem budzących się zmysłów, pozba-wionych brzydkiej rachuby i zimnego rozsądku?

Milczała, krusząc ze zdenerwowania wątłą gałązkę kwiatu, który jej przed chwilą ofiarował. Czula się źle, pomimo, że nikt jej nie pętał i nikt nie rozkazywał. Swoboda i radość teraz, w srebrnych promieniach księżyca, dostawała melancholii. Coś się psuło pod ciemną kopułą rozjarzoną miliardami mocno błyszczących gwiazd.

Smukłe sylwetki cyprysów i strzępiaste sylwetki palm rzuciły cień na pustą aleję, którą szli.

W mrokach białej jego smoking bez twarzy i rąk, które rozplywały się w mrokach opalonej, ciemnej barwą.

Pierwszy raz oprócz zmysłów, w Ewie budziło się coś więcej. Nie umiała tego nazwać, ale było z pewno-ścią — cierpieniem. Kazało myśleć o rozstaniu, o przy-szłości bez niego i o szczęściu jako o krótkiej chwili, któ-rą mama i papa nazwą „kompromitującą przygodą”, a sta-ry Okuń okrzyknie „skandalem”.

Ewa po raz pierwszy zaczynała się zastanawiać nad swoim życiem tak niezależnym i tak wymarzonem. Oto dopięła swego. Uciekla. Pozwalała się całować nieznanemu człowiekowi. Szalała za nim. Tło ich przygody było niby ogród rajski, przepojone zapachem róż. Musiało się jednak skończyć. Nie chciała myśleć o rozstaniu, które ją czekało; o małżeństwie z jakimś nieznanym mężczyzną; o zakłamaniu moralnym i towarzyskim Kalinowskiem; o wyłączeniu z raju.

(d. c. n.)

SPORT.

Polak znokautował Łotysza. Finał turnieju bokserskiego w Rydze.

W poniedziałek zakończył się w Rydze międzynarodowy turniej bokserski z udziałem reprezentacji Łotwy, warszawskiej drużyny Polonii i reprezentacji Rzymu.

Sport w kilku słowach.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się następujące mecze o mistrzostwo Łódzkiej klasy A w piłce nożnej.

Przy PRZY CHOROBAH WATROBY I OTYŁOŚCI Minerogen f. f. DO NABYCIA W APTEKACH

Mjr. Segda zajął pierwsze miejsce w zawodach eliminacyjnych.

W poniedziałek odbyły się w Warszawie eliminacyjne zwozy szermiercze oficerów przed wyjazdem nieoficjalnej reprezentacji wojska polskiego do Budapesztu.

Przez Berlin i Holandię do Dublinia pojedą polscy bokserzy

W poniedziałek rozpoczął się w Poznaniu obóz kondycyjny dla bokserów naszych, przewidzianych do reprezentacji polskiej na mistrzostwa Europy w Dublinie.

Wszystkiego po troszeczku! Wiązanka informacyjnej.

W Londynie rozegrany został między państwowy mecz hokeja lodowego Szwajcarii - Anglia.

Na F.O.N.

Zarząd Koła b. wychowanków 7-klasowej Szkoły Średniej im. J. Józefki, uznając za obowiązek i nakaz chwili wzięcia udziału w ogólnej akcji zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej.

SAMOLOTY I OKRETY. Cenne współdziałanie.

Różnorodność uzbrojenia współczesnych samolotów i różnicowanie ich działalności, stwarza rzadko sprzyjające warunki i prawdopodobieństwo błędnego zastosowania lotnictwa w taktycznym współdziałaniu z pozostałymi siłami zbrojnymi.

PRZY WYRZUTACH skórnych wrzodziarkach.

P. Stanisław Kraj przemysłowiec m. Pabianic, doceniając doniosłość zagadnień obrony Państwa w obecnej przełomowej chwili.

Jutro na obiad: Zupa ogórkowa.

WINSZUJEMY Jutro Wincentemu Wschód słońca 5:03 Zachód słońca 18:16

Zycie ekonomiczne BAWELNA.

Nowości z dnia 3 kwietnia. NOWY JORK. — Brak notowań z powodu zaburzeń atmosferycznych.

Waluty, dewizy i akcje PAPIERY PAŃSTWOWE - COKOLWIEK SŁABSZE.

Obroty papierami państwowymi były dość ożywione, kursy jednak kształtowały się przeważnie niżkowo.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poz. Inwestycyjna 1 emisji 90.00, 1 emisji serie 93.00, 2 emisji 89.00, 2 emisji serie 91.88.

ZMIENNA TENDENCJA DLA AKCJI.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było stosunkowo dość duże, ogólnie zanotowano w oficjalnych transakcjach 10 gatunków akcji.

GIELDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 4. 4. — Urzędowa cedula giełdy zbożowej - towarowej notuje za 100 kg za towar standardowy lub średniej jakości.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Noce dzisiejszej dyżurują apteki: H. Dusiewicz, Złota 87, J. Hartman, Brzezińska 24.

Nowa chrześcijańska placówka w Łodzi.

W dniu 1 kwietnia nastąpiło uroczyste otwarcie nowej placówki handlowej polskiej p. r. Chrześcijańska Wytwórnia i detaliczna sprzedaż kapeluszy i czapek męskich.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — Wielki walc. CORSO — I. Czarny Upiór; II. Pensjonatka. CAPITOL — Maria - Antonina.

TEATR MIĘSKI. Śródmiejska 15.

Z powodu wypadku janksona uległ Władysław Giza odzwierciedlenie tytułowe rolę w sztuce Archa "Korsarz" dziś i jutro przedstawienie zawieszono.

P. B. P. "ORBIS" ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 16 i 65 tel. 101-01, 266-50. Wycieczka do CZERNIOWIC 7/4 - 12/4 zł. 25.--

Dnia 3 kwietnia r. b. nastąpiło przy ul. Przejazd 15 Otwarcie Składu ma Izma Wajcyl

ZGINAŁ dn. 2 kwietnia Pies Doberman, czarny, wabi się Moras. Odprowadzić za wynagrodzeniem, Sienkiewicza 70 u portiera.

POTRZEBNY fryzjer damsko-męski, lub męski. Praca stała, Nowot 41.

ALEKSANDRA KORBEL, Stokowska 9, zgubiła legitymację, wzd. z f-my I.K. Poznański.

ZAMIENIE pokoi z kuchnią na jeden duży pokój. Wład. Główna 22 w mleczarni.

ZAGINAŁ wilk młody sarka. O odprowadzenie za wynagrodzeniem szuka prosi Morawska, Andrzeja 43.

OTOMANY, garderobny, tapczany, 'ezanki, krzesła, stoły, biurka, stoliki radiowo sprzedam tanio i na dogodnych warunkach. Kilińskiego 160. Przechódzicki.

ZAJACE. Baranki. Jaja. Święconki, Bombonierki. Sekacje. Torty. oraz wszelkie wyroby cukiernicze w wielkim wyborze po cenach fabrycznych poleca "Palermo" w Karol Lehman, Łódź ul. Główna 49 Hurt - Detal.

Kariera „saurów“ zaczęła się skromnie...

OSTATNIE OKAZY JASZCZURÓW

Szybka degeneracja rasy przedpotopowych potworów

Czy istnieją, czy żyją dziś jeszcze ołbrzymy na świecie olbrzymie jaszczury? Bo ich skromnych, niepokojących pomników znamy świetnie. Zwykła jaszczur ogrodowa, śmigająca pod płotem, wąż, leśszczący w trawie, leguan, wygrzewający się w tropikalnym słońcu — to właśnie poczęci spadkobiercy dawnych, zdeluzkich władców świata.

Nie. Nie dlatego znikło, wymarło to pradawne pokolenie władców. Ma ono za sobą wspaniałą i romantyczną historię, mocną, brutalną i skromną naszą jaszczurki, dumne być mogą z takiej tradycji.

Kariera „saurów“ zaczęła się skromnie. Pierwsi przedstawiciele ich rodu to były małe stosunkowo, nieopancerzone, szybko stworzenia lądowe. Ich krewni i ich potom

i stępy. Jak amfibi wchodziły do wody i oparowały jeziora, rzeki i błota. Nawet morze im się nie oparło. Potężne ichtiosaury polowały w zatokach morskich na ryby-olbrzymy. Nawet powietrze wzięły w swe władanie jaszczury latające.

Rozwój ich rodzaju był bezprzykładny. Wytworzył się cały szereg odmian doskonałych do życia przystosowanych.

Byli wśród nich roślinożercy i drapieżniki, lotnicy, pływacy i skoczki. Był taki „centosaurus“ olbrzymie, siedmiometrowe stworzenie o zrogowaciałej skórze i z potężnym kłębem na nosie, podobny nieco z budowy i sposobu życia do nosorożców czy słoni. Był też „dimetrodon“ z olbrzymią płetwą na grzbiecie, która tworzyła jakby przerost kręgosłupa. Było to stworzenie ziemnowodne, groźne i drapieżne. Krewni jego „ceratisaurus“ żył w stepie i jak kangur przebiegał w podskokach olbrzymie przestrzenie. Większą jeszcze odmianą i nie posiadającą rogu na nosie był iguanodon, który mógłby głową dosięgnąć drugiego piętra.

Jaszczur latający wyglądał jak olbrzymi nietoperz o ośmiometrowej rozpiętości skrzydeł. Miał on puste kości, bardzo lekkie ciało, co pozwalało mu na osiągnięcie przy pomocy rozpiętej między kończynami błony, prawdopodobnie dużych szybkości.

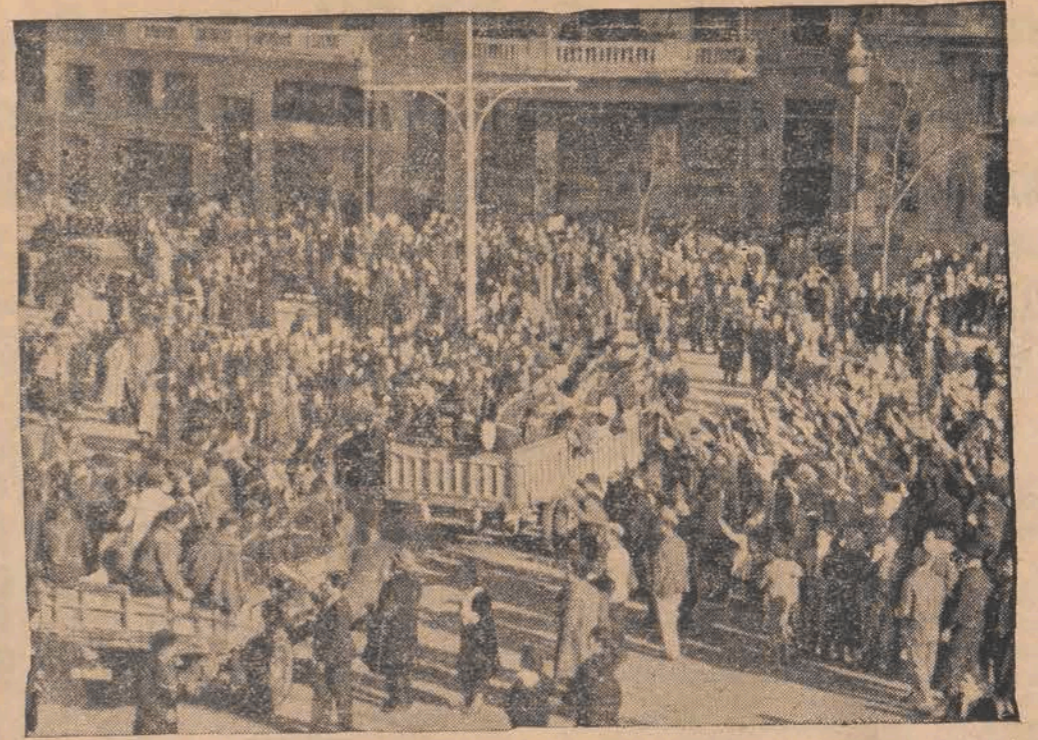
A nad nimi wszystkimi panował niepodzielnie najbardziej z nich groźny najbardziej potężny i okrutny jaszczur — pięknie przez uczonych przewany — tyranosaurus rex (król jaszczur-tyran). Ani przedtem, ani potem nie znalazł świat stworzenia tak silnego i tak drapieżnego. Najsilniejsze współczesne mu stworzenia lagodne, trawożerne dinozaury, musiały mu ulegać. On to prawdopodobnie wyniszczył cały ten rodzaj. Miał on długość 11 m. Mózg jego wazył cztery tysiące razy mniej niż ciało.

Panowanie jaszczurów było absolutne. Żadne zwierzę nie mogło się z nimi mierzyć, toteż rozwój ich niczym nie hamowany, był niezwykle szybki. Za szybki właśnie! W pewnym momencie rozpoczęła się degeneracja tej rasy. Zbyt szybko wydali z siebie wszystkie siły rozwojowe. U szczytu rozkwitu musieli ci panowie świata powoli abdykować. Tworzyć się zaczęły formy zbyt wielkie w stosunku do siły, rodzącej poczciwą wynaturzałość, tracąc zręczność, możliwość przystosowania się do warunków.

Olbrzymy znikły. Wymierały same. I tylko karzełki tej samej rasy pozostały, rozwijały się dalej, nie pretendując już do tytułów władcy nad ziemią... Dziedzictwo po jaszczurach objęły ssaki i w końcu człowiek, jako stworzenie najlepiej do walki o byt dostosowane.

Przed kilku laty na niezamieszkałej wyspie Kommodo w pobliżu Ceylonu odkrył holenderski uczone jaszczury dochodzące do 5 metrów długości. Są one płochliwe, żarłoczne i groźne dla człowieka. Są to ostatnie żyjące na kuli ziemskiej okazy dawnych potwornych jaszczurów.

Na ulicach Madrytu



Ludność Madrytu tłumnie wylega na ulice miasta witając przejeżdżające przez stolice oddziały gen. Franco. Na zdjęciu: Na placu Puerta del Sol.

Rozczarowany artysta

Niepotrzebny wydatek na wspaniałą stypę.

Po zgonie sławnego artysty dramatycznego, Talmy, z czasów napoleońskich, wszyscy spodziewali się znacznego zapisu dla najlepszego przyjaciela Campigny. Sam Campigny liczył na zapis z taką pewnością, że na to konto urządził dla swych kolegów wspaniałą stypę. Gdy w kilka dni

po pogrzebie zmarłego otwarto jego testament nie znalazłono żadnej wzmianki o Campigny. Jak to, zawołał rozczarowany artysta — nie otrzymał w spadku ani centa od człowieka, u którego 3 razy w tygodniu bywał się na obiedzie — to niestychane!

Szare dni przyzwyczajenia mogą się stać grobem szczęścia małżeńskiego.

Dwoje ludzi związanych ze sobą powinno o tym pamiętać, że szczęście małżeńskie wymaga ciszy i spokoju. Wyniesione na publiczne jarmarki i kawiarnie, ginie, umiera! Nie znosi bowiem tej atmosfery. Ale nie znosi także przyzwyczajenia i obojętności. Każdy nowy dzień powinien być dla małżeństwa prawdziwym „nowym“ dniem, po prostu powinno się im zdawać, że oboje widzą się po raz pierwszy w życiu.

Należy za wszelką cenę utrzymać czarność. Mężczyzna jest rycerski, grzeczny pamiętający o tym co żona lubi, kobieta ubiera się skromnie, ale gustownie — dla męża. Dziś nową błuzkę, jutro kokardę świeżą, pojutrze kwiat w pokoju i tysiąc takich czy innych nowości. Niekosztośno one, warte zachodu, bo nieraz przez nieszczerze już spłoszone wraca i pozostaje.

Szary dzień przyzwyczajenia to grób dla szczęścia w małżeństwie. Zawsze powinna być od nowa niedziela. Mimo deszczu na świecie — pogodna, mimo kryzysu i niepowodzeń — spokojna, mimo burz — cicha, mimo gorzkości życia — słodka i upojona. Zawsze nowa, upragniona, wyciekowana. W takiej atmosferze pocałunek czyły starczy za podarek najkosztowniejszy, w takiej atmosferze nie padną słowa: „bierz skąd chcesz, ale daj na futro, na zabawy, wycieczki i klejnoty“. W takiej atmosferze mąż nie sięgnie po cudzą własność,

ale wsparty na ramieniu żony, na jej uśmiechu co dzień innym, miłszym, pójdzie sięgać po laury, pójdzie po zwycięstwo.

Każdy dzień niech będzie dniem pierwszym po ślubie. Jasnym, pełnym oczekiwaniami, co to będzie dalej? Czy jutro pocałunek żony będzie taki sam słodki jak dziś? A czy on — mąż — jutro znowu tak szybko przyjdzie do domu, bo tęskni przez cały dzień za swą żoną?

A potem nie trzeba nigdy w małżeństwie myśleć w pierwszym rzędzie o sobie. A tu właśnie w tym kierunku tyle się grzeszy. Przecież to nie trudno troszczyć się więcej o tego towarzysza czy towarzyszkę życiowej podróży niż o siebie? Tylko trzeba chcieć.

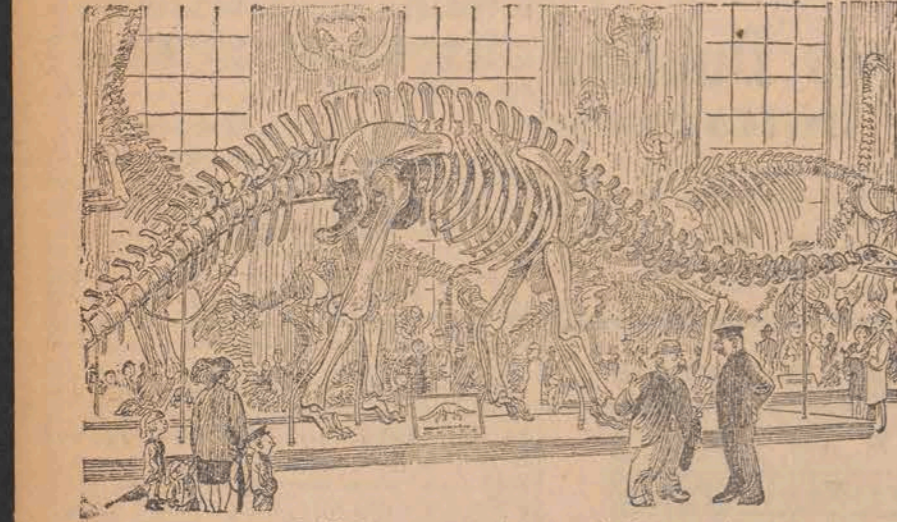
PODSŁUCHANE

PODCZAS ĆWICZEŃ OBRONY PRZECIWGAZOWEJ.

— Mam cię nareszcie! Teraz już mi się nie wymkniesz, ty i twój gach! — Mój drogi, uspokój się! Nie widzisz, że pan instruktor uczy mnie wkładać maskę.

CHŁODNE LISTY.
— Powiedz, czemu ton listów twego na rzezonego jest taki chłodny?

— To wynika z jego pracy. Jest inżynierem w fabryce sztucznego lodu.



Szkielety przedpotopowych jaszczurów.

Tak; panowanie jaszczurów nad światem skończyło się z pewnością, ale dlaczego zupełnie przestały istnieć? Czy jakaś katastrofa zmioła ich z powierzchni ziemi? A może zamieszkuje jeszcze jakiś zamniany zakątek globu? Przecież nie owiek je zdezonizował, bo gdy rasa żłka wylaniać się zaczyna z mroków torii — jaszczury już dawno zniknęły mgłie minionych epok.

kwicie poczęli przystosowywać się do warunków otoczenia, poczęli wychowywać się w okrutnej walce o byt i tworzyć nowe, potężne postacie. Zdobyli świat.

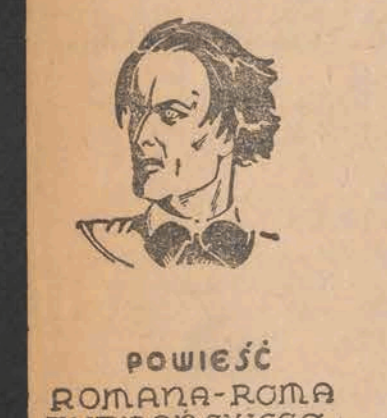
Zapełniły sobą jaszczury wszystkie najważniejsze i dogodniejsze tereny. Specjalnie dostosowane rodzaje zamieszkały drzewa, potężne ich cielska przedzierają się przez puszcze, jak kangury australijskie w olbrzymich skokach przemierzają pustynie

Olbrzymia tablica propagandowa



Wystawiona przed londyńską giełdą wzywa ludność by zgłaszała się do szeregów „służby narodowej“.

PORTRETY ŚMIERCY



POWIEŚĆ
ROMANA-ROMA
FURMAŃSKIEGO

52

A Marian Dawka?.. Zbyt dużo przeżył w życiu, aby nie wiedzieć, jak wybrnąć z kłopotliwej dla niego sytuacji. Kulakiem zmiął natrętą żę w oku i zamknął za sobą bezszałestnie drzwi.

Aby misterium dwojga rozplamionych serc trwało jak najdłużej.

ROZDZIAŁ X.

Jak burza błyskawicą, tak miłość błyska szczęściem... Jak sarna jest sercem lasu, tak Zosia w życiu Ciszonia stała się wszystkim. Niespodziewane spotkanie oszłomilo go, odebrało mu przytomność, mimo to czuł się świetnie, a świat wydawał mu się ogrodem sułtańskim, pełnym zapachu kwiecia i wysłonecznionych ścieżek. Miał przecież Zosię przy sobie, a Zosia jego... Jak zakochana para szubacka biegali od rana do wieczora, ręka w rękę, oczy w oczach, dziwiąc się, że dzień taki krótki. Zajęć zresztą mieli po same uszy. Wystawa obrazów Dawki w „Zachęcie“, którą publiczność tłumnie zwiedzała, czuły spacerować po rozległych parkach i skrzyjącym się i skrzyjącym pod stopami śniegu, wzajemne bombardowanie się bułdenezami i to wszystko co widzą rozkochane oczy, a czego dostrzec nie mogą szarzy, zmęczeni życiem ludzie, skracało im krótkie dni zimy.

Dziś nierównany w pomysłach Zyg, porwał ją autem daleko za miasto. Przytuleni do siebie, patrzyli na zalaną słońcem przestrzeń. Wszędzie jednakowa nieskalana bia-

łość... A na tym białym kobiercu dwa serca czerwone, gorące, przeżywają najpiękniejszą bajkę z bajek.

Czyjeś pióro kiedyś taką złotą myśl pozostawiło potomności: Kobieta piękna, a bez serca, jest jako kwiat georginii, lub kamelii, z daleka wabi oko i rad podziwiać jej kształty i wielbisz wymyślny król listeczków i żywą grę kolorów, ale zbliżysz się — jakie od niej wije zimno, jaka pustka...

Z Zosią jednak było inaczej... Jest i piękna i ma takie ciepłutkie, dobre serduszko, o czym wie Zyg, tym bardziej teraz, gdy z policzkiem przy policzku uciekają w nieznaną...

— Zyg... Dokąd?.. — usłyszał w pewnej chwili pytanie.

— Dokąd?.. — odpowiedział szeptem — chyba na najwyższy szczyt, aby stamtąd rzucić prawdę w oczy niedowiarkom, że miłość jednak istnieje. Prawda Zosiu?

— Prawda Zygu — potaknęła, tuląc się mocniej do niego.

Auto mknęło bez szelstu po równej szosie, jakby zdawało sobie sprawę, że każdy niepotrzebny szmer, może być zgrzytem w tej symfonii dusz ludzkich.

— Zyg, — szepnęły znów usta Zosi.

— Słucham cię, kochanie — odpowiedział ciepłym, rozmarzonym głosem.

— Przyrzekłeś, że w drodze powrotnej zaczepimy o nasz dom...

— Tak, Zosieńko, zaczepimy o nasz dom — powtórzył cicho.

— Zyg...

— Co kochanie?

Zosia oderwała swe niebieskie źrenice od szyby i spojrzała w czarne oczy Ciszonia. Były jakby zasnutę mgielką...

— O czym myślisz? — zapytała, głaszcząc jego niespokojne dłonie.

— O czym mógłbym myśleć przy tobie? — szepnął namiętnie — gdybym nawet chciał skierować moją myśl gdzieś indziej, oparłaby się. Zbyt słodki rozsiewasz czar, bym mógł władać nią dowolnie.

— A gdybym ja ci kazała pomyśleć o czym innym?..

— O czym, kochanie?

— O naszej przyszłości — dodała z powagą.

Spojrzał na nią uważnie.

— Jak mam to rozumieć? — zapytał z lekka zaniepokojony. Nie czekając na odpowiedź sięgnął po papierosa, zapalił i zaciągnawszy się dymem dodał:

— Nasza przyszłość, Zosieńko, jest tak jasna, jak ten śnieg, lśniący na polach. Chyba, że rodzice twoi...

— Rodzice? — zdumiała się Zosia — rodzice, mój Zygu, przeżywają razem ze mną moją radość i wiedząc o wszystkim, cieszą się, że jesteś przy mnie.

— O wszystkim? — zniecierpliwiony zapytał Ciszonia.

— O wszystkim — potwierdziła pośpiesznie — a nawet...

— O portretach śmierci — dokończył za nią, błędąc mimowoli.

Zosia zrozumiała, że rozmowa przekroczyła pewne granice i może obudzić przykre wspomnienia. Wrażliwość jej charakteru wyczuła, że mimowoli zadała ból ukochanemu. Błyskawicznie postanowiła naprawić błąd.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Wizyta min. Becka w Londynie.



W godzinach popołudniowych przybył do Londynu minister Beck, witany przez lorda Halifaxa i ambasadora Raczyńskiego. Moment odjazdu ministra Becka z Warszawy. Stoją od prawej ku lewej: min. Beck, pani Jadwiga Beckowa, podsekretarz stanu w M.S.Z., Szembek i ambasador W. Brytanii w Warszawie Kennard.

Król samochodowy w freblówce



Henry Ford z żoną odwiedzają zakład wychowawczy dla dzieci, ufundowany przez nich w Ways (stan Georgia). Na zdjęciu: chłopczyk opowiada pani Ford o swej zabawie w piasku.

Młodzież wita wojska gen. Franco



Charakterystyczny obrazek z momentu wkraczania wojsk powstańczych do Ciudad Real. Młodzież biegnie naprzeciw wkraczającym oddziałom.

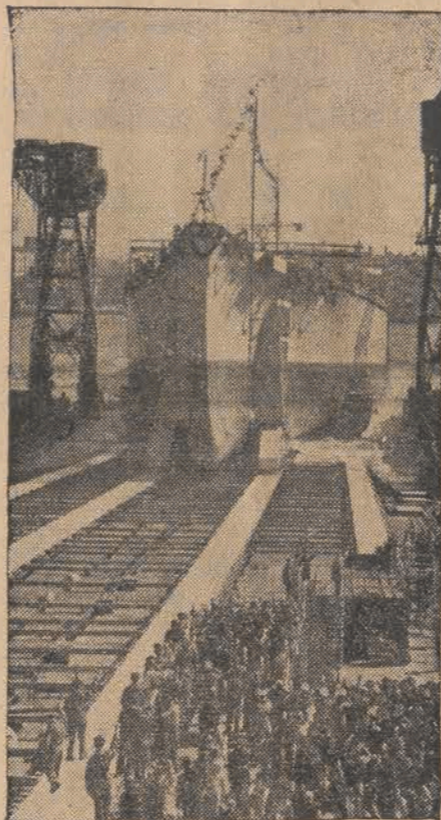


Samochód z dowódcą, wjeżdżający na czele wojsk, nie może przejechać przez rozentuzjasmowane tłumy na ulicach miasta.



Ambasador R. P. w Londynie hr. Edward Raczyński.

Nowa jednostka floty niemieckiej.



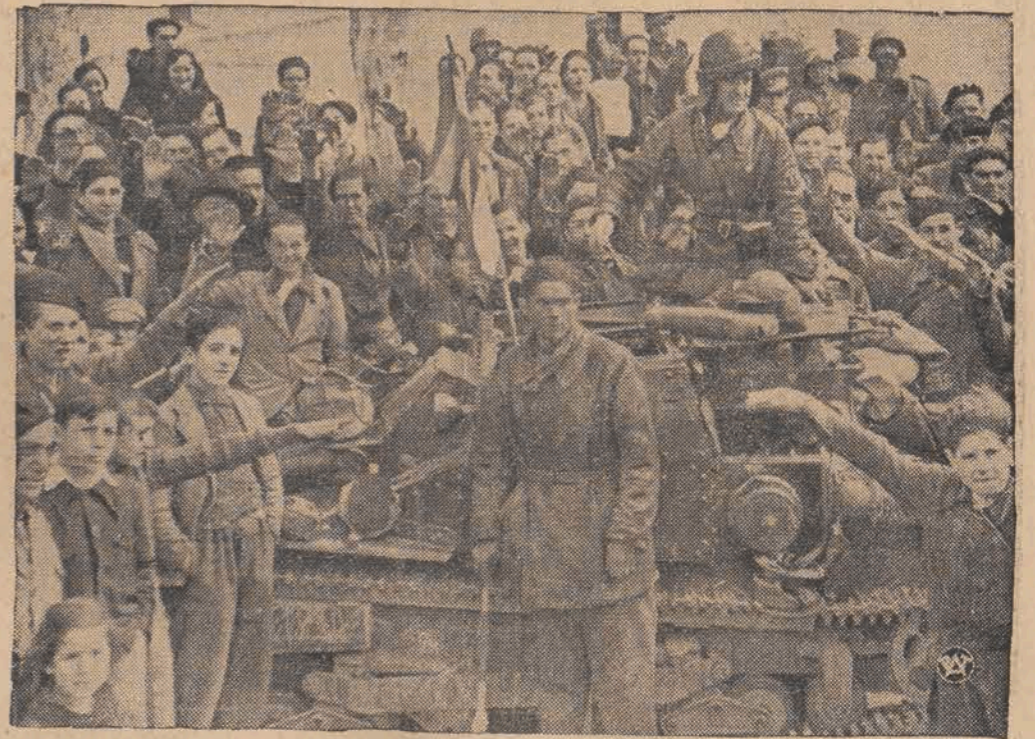
Nowy krążownik niemiecki „Tirpitz”, którego spuszczenie na wodę odbyło się w dniu 1 kwietnia w porcie Wilhelmshafen.

LEW BRYTYJSKI.



Symbol Imperium Brytyjskiego lew brytyjski przy kolumnie admirała Nelsona w Londynie. Na tej sylwetki potężnego lwa widnieje plakat propagandowy na rzecz zaciągu do narodowej służby ochotniczej w związku z powiększeniem efektywów brytyjskiej armii terytorialnej.

W oswobodzonym Madrycie.



Ludność Madrytu wita entuzjastycznie wojska pancerne gen. Franco, po kapitulacji oddziałów republikańskich.

Wręczenie Marusarzowi Państwowej Nagrody Sportowej



Dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego gen. Sawicki wręczył, w obecności wiceministra Komunikacji inż. Bobkowskiego, państwową nagrodę sportową za r. 1938 naszemu znakomitemu narciarzowi Stanisławowi Marusarzowi. Od lewej: St. Marusarz, gen. Sawicki i wiceminister Bobkowski po uroczystym wręczeniu nagrody.

Manewry Belgijskie nad Kanalem Alberta.



Fragment z manewrów armii belgijskiej, które odbywają się nad kanałem Króla Alberta. W środku stoi szef sztabu generalnego armii belgijskiej gen. Vanden Bergho, na prawo pozycja artylerii przeciwpancernej.

Podpisanie traktatu handlowego francusko-rumuńskiego.



Moment podpisania na Quai d'Orsay w Paryżu traktatu handlowego francusko-rumuńskiego. Siedzą od prawej ku lewej: min. spr. zagr. Francji Bonnet, rumuński minister Handlu Gentin, ambasador Rumunii w Paryżu Tatarescu i minister Robót Publicznych Francji de Monzie.